

Świdnica, dnia 23 wrzesień — 8 październik 1956 r.

Sprawy kultury m. Strzegomia

Niedawno odbyła się w Strzegomiu sesja MRN. poświęcona sprawom kultury i oświaty. Po sprawozdaniu przew. Komisji Kulturalnej, wywiązała się dyskusja, w czasie której padło pod adresem Prezydium kilka cierpkich uwag i dezyderatów na przyszłość. Do najważniejszych bolączek mieszkańców Strzegomia należą m. in. sprawa szkoły ogólnokształcącej, sprawa Teatru Miejskiego i zabytków. Jeśli chodzi o szkołę, to jest ona wg. programu Frontu Narodowego przewidziana na następnym roku. Radni zastrzegli się przy tym, że nie chodzi im specjalnie o szkołę średnią jako taką, typu ogólnokształcącego, lecz raczej o szkołę zawodową (handlową, krajecką lub t.p.) z uwagi na fakt, że szkoła zawodowa daje konkretny zawód po jej ukończeniu, ogólnokształcąca zaś wymaga dalszych studiów.

Jeśli chodzi o Teatr, to jest to problem raczej wstydliwy i kompromitujący władze miejskie. Bo wiem odpowiedni gmach istnieje,

jest nawet remontowany, tylko za długo jakoś przewleka się ten remont. Radni zażądali na najbliższej sesji szczegółowych cyfr odnośnie wydatkowanych funduszy na ten cel — do tej pory. Bo zachodzi podejrzenie, iż ktoś chce zarobić za dużo na tej konserwacji i adaptacji teatru.

Zabytki, a jest ich sporo — niszczą z braku odpowiedniej opieki i konserwacji ze strony gospodarzy miasta. Do nich należy kościółek z XIV wieku przy ul. Mołotowa, baszty ochronne przy ul. Czerw. Krzyża, mury średnio-wieczne, okalające miasto oraz szereg zabytkowych kamienic z krużgankami. Ojcowie miasta nie wzruszają się niszczeniem tych cennych zabytków polskiej kultury i nie czynią żadnych starań w kierunku zabezpieczenia tychże. A szkoda wielka, bo są to wartości niepowtarzalne. Jeśli już mowa o zabytkach, to pod adresem Prezydium MRN. warto skierować 3 pytania:

1. Co zamierza ono zrobić, aby budynek przylegający do M.R.N. uchronić od dalszego niszczenia? Czyż nie znalazłby się jakiś użytkownik, któryby wspomniany obiekt zabezpieczył przed dalszym zniszczeniem i ewent. wykończył w planie 5-letnim.

2. Kiedy Prez. MRN. w Strzegomiu naciśnie trochę 2BM. wzgl. użytkowników, zwłaszcza w dzielnicy „Graby”, by znikły wreszcie niemieckie napisy z fasad kamienic, które drażnią oko przechodnia.

3. Wreszcie każdemu obywatelowi, który chce mieć okno otwarte na świat, nasuwa się pytanie, dlaczego w Strzegomiu istnieją tylko dwa punkty sprzedaży prasy i to b. blisko siebie? Nie ma natomiast kiosku „Ruchu” przy dworcach kolejowych Strzegom Gł. i Strzegom Miasto, na Grabach, na Domkach i na Kolonii? Przecież prasa — to chleb powszedni człowieka kulturalnego. Może brakować bowiem towaru w sklepie, ale gazet nie powinno brakować. Na marginesie omawianej sesji „kulturalnej” MRN. jedno zasadnicze mam zastrzeżenie. Mianowicie, iż na przewodniczącego tak ważnej komisji, jaką jest Komisja Kulturalna, powinno wybierać się ludzi odpowiednich i na poziomie. Tymczasem zarówno przewodniczący, który ustąpił, jak i nowo wybrany — nie są moim zdaniem, odpowiednimi na to stanowisko. Nowa „kultura” bowiem zobowiązuje...!

B. Zawadzki

Przygotowania do wyborów

Komitetów Frontu Narodowego

W powiecie i mieście Świdnicy trwają ożywione przygotowania do przeprowadzania w miesiącu październiku br. wyborów gromadzkich, obwodowych, miejskich i powiatowych Komitetów Frontu Narodowego. Począwszy od Plenum OKFN jakie odbyło

się w połowie sierpnia br. w Warszawie — Komitety Frontu Narodowego na naradach i plenarnych zebraniach poświęconych umowieniu Uchwał VII Plenum i Uchwał Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — dyskutują nad formami realizacji dwóch podstawowych zadań, a więc podniesienia stopy życiowej i dalszego pogłębienia demokratyzacji życia w kraju.

Obok tych dwóch zasadniczych spraw szeroko jest dyskutowana sprawa nadania żywej treści pracom Komitetów Frontu Narodowego, oparcia ich o wolę społeczeństwa poprzez rozszerzenie składu społecznego i politycznego Komitetów, oraz wciągnięcie do pracy jak najszerszego aktywnu wszystkich stronnictw politycznych, a w pierwszym rzędzie bezpartyjnych.

W tych dniach odbyło się poszerzone Plenum miejskiego i powiatowego Komitetu Frontu Narodowego.

Równoległe z pracami Komitetu Frontu Narodowego odbywają się intensywne przygotowania do wyborów Komitetów Frontu Narodowego w miastach i gromadach powiatu.

Kampania wyborów do gromadzkich i obwodowych Komitetów FN rozpoczęła się — ma się zakończyć do dnia 15 października br.

Wolne pokoje w Świdnicy

Do rezerw wolnych pokoi w Świdnicy, należy kilkadziesiąt ładnych, pojedynczych, kawalerskich mieszkań na strychach w blokach mieszkalnych przy ul. Francuskiej i Westerplatte, za przejazdem kolejowym.

W każdym bloku, przy ulicy Francuskiej, na strychu jest długi korytarz wymalowany farbą olejną, po jednej i drugiej stronie korytarza znajdują się ładne pojedyncze kawalerskie pokoiki, w każdym znajduje się mały piecyk kaflowy i instalacja elektryczna. W pokoiku może pomieścić się tylko jedno łóżko, mały stolik i krzesło. Obecnie pokoiki są zajęte rupieciami przez mieszkańców, zamieszkałych na I i II piętrze.

Warto byłoby, żeby Referat Kwaterunkowy MRN w Świdnicy powyższe pokoiki wydzierżawił pojedynczym, samotnym osobom.

Józef Kalinkiewicz

3.500 ognisk stonki w powiecie świdnickim

Na terenie powiatu Świdnica do chwili obecnej wykryto 3.500 ognisk stonki ziemniaczanej. Państwo nasze przeznaczając corocznie olbrzymie kwoty pieniężne na walkę z tym szkodnikiem, użytkownicy otrzymują bezpłatnie środki chemiczne i aparaty do likwidacji ognisk. A mimo to są jednostki, które nie chcą się podporządkować zarządzeniom i wyraźnie bagatelizują sprawę walki ze stonką.

Kolegia karno - orzekające przy Prezydium Rad Narodowych zastosowały w stosunku do winnych zaniedbania sankcje karne.

A oto ukarani przez Kolegium Karno - orzekające przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świdnicy:

ob. Wróbel Bronisław — kier. PGR Szczepanów, za niezlikwidowanie w wyznaczonym terminie samosiewów, ukarany grzywną 3 mies. pracy poprawczej.

ob. Gawlik Stanisław — przewodniczący R.Z.S. Strzelce, za nieprzeprowadzenie I-iej lustracji ogólnej przeciwstonkowej, ukarany grzywną 300 zł.

ob. Studnicka Józefa — ze wsi Marcinowice, za złośliwe rozprzestrzenianie żywych okazów stonki i niezlikwidowanie ogniska, ukarana grzywną 500 zł.

ob. Michalski Paweł — ze wsi Burkatów, za dwukrotne opuszczenie lustracji ogólnej, ukarany grzywną 300 zł.

ob. Denes — ze wsi Domanice, za nieprzybycie na lustrację ogólną, ukarany grzywną 300 zł.

ob. Madej Jan — ze wsi Jaroszków, za niezlikwidowanie ogniska stonki, ukarany grzywną 300 zł.

ob. Dziduszko Maria — ze wsi Jaroszków, za niezlikwidowanie ogniska, ukarana grzywną 200 zł.

Kolegia Karno - orzekające przy Prezydium Gromadzkich Rad Narodowych ukarały za nieprzestrzeżenie zarządzeń o zwalczaniu stonki ziemniaczanej 52 osoby grzywnami od 50 — 300 zł.

Powiat świdnicki wykonał miesięczny plan skupu

zboża na dzień 30 września br. w 217%

Poniższa tabela przedstawia wykonanie planu przez poszczególne Gromadzkie Rady Narodowe:

Świdnica	354,5 0/0
Strzelce	346,20 0/0
Marcinowice	333,7 0/0
Byszyca Górna	331,6 0/0
Pszemno	279,5 0/0
Grodziszce	252,5 0/0
Stanowice	238,5 0/0
Cierpie	237,2 0/0
Granica	230 0/0
Jaworzyna Śl.	204,5 0/0
Lutomia	203,6 0/0
Strzegom	201,7 0/0
Zółkiewka	199,5 0/0
Bolesławice	191,2 0/0
Witków	154,6 0/0
Mrowiny	145,3 0/0
Domanice	141,6 0/0
Jaroszków	128,8 0/0
Wiry	122,3 0/0
Goczałków	106,9 0/0
Pastuchów	106,5 0/0
Świebodzice	91,5 0/0
Witoszów Dolny	70,4 0/0

Gdy ludzie napotykają mur obojętności

Na terenie naszego miasta istnieje 37 Komitetów Blokowych. Rzecz oczywista, nie wszystkie stoją na wysokości zadania i wiele z nich nie przejawia własnej inicjatywy.

Częstokroć Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i podległe jednostki organizacyjne nie widzą ze strony komitetów takiej pomocy, jakiej potrzebują.

Trzeba również przyznać, że i sami mieszkańcy nie doceniają jeszcze roli Komitetów Blokowych. Za mało interesują się ich pracą, za mało zwracają się do nich o radę i pomoc w rozwiązywaniu drobnych problemów życia codziennego.

Mimo poważnych trudności na potykanych niemal na każdym kroku, należy przyznać, że Komitety Blokowe w Świdnicy mają osiągnięcia. Przede wszystkim w szeregach swoich członków wykształciły wielu zdolnych działaczy społecznych, takich jak n. p. przew. Kom. Blok. Nr 5, ob. Piotr Łukaszewicz, czy też przew. Kom. Blok. Nr 22 Jerzy Mancel.

Komitety Blokowe przyczyniły się do zrealizowania wielu wniosków obywateli, zgłoszonych na zebraniach. W I-szym półroczu 1955 r. było ich ponad 100 z czego większość została załatwiona pozytywnie. Niektóre komitety mobilizując mieszkańców w ramach czynu społecznego, wykonały we własnym zakresie pralnie, śmietniki, drobne remonty klatek schodowych a nawet urządziły dla dzieci jak n.p. Komitety Blokowe Nr 5 i 30 ogródki jordanowskie.

Na szczególną uwagę zasługuje Komitet Blokowy Nr 21, gdzie przew. jest Michał Kwaśnicki, Komitet Nr 11 z przew. Stanisławem Pawłowskim, Komitet Nr 37 w Kraszewicach z przew. Stanią Trojan, czy też wspomniany już Komitet Blokowy Nr 22.

Praca w tych Komitetach prowadzona jest wzorowo, a członkowie ich posiadają poważny autorytet wśród obywateli.

Jest rzeczą niemal pewną, że w porównaniu z innymi miastami Dolnego Śląska, nasze Komitety Blokowe posiadają większy dorobek i mogą się szczycić lepszymi osiągnięciami.

Na laurach spoczywać jednak nie wolno. Wiemy, że nie jest i u nas ze wszystkim dobrze, ale mogłoby być lepiej, gdyby... Gdyby nasze Komitety Blokowe potrafiły wreszcie przełamać mur biurokracji i bezduszności, obojętności i lekceważenia bolączek obywateli, jakie przejawia się u wielu pracowników przedsiębiorstw, instytucji, a nawet samego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Cóż z tego, że społeczeństwo wykazuje wiele cennej inicjatywy, że przew. Komitetów Blokowych proszą, błagają o pomoc o wykonanie wniosków mieszkańców, gdy pracownik MZBM, MPGK, czy Spółdzielni Remont i Konserwacja za kartką papieru nie widzi żywego człowieka? Doszło do tego, że w śródmieściu gdzie występuje najjaskrawiej problem gospodarki mieszkaniowej ludzie powiedzieli otwarcie, że na zebraniach Komitetów Blokowych uczęszczać nie będą, dopóki nie zostaną spełnione ich żądania. Czy żądania te są wygórowane? Oto kilka przykładów: Do historii Świdnicy przędzie chyba sprawa budynku przy ul. Marksa 26. Zwalony komin zniszczył tu dach, co w rezultacie może pod wpływem wil-

goci spowodować obsunięcie się poszczególnych pięter. Na wniosek lokatorów budynku i Komitetu Blokowego Nr 11, Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych wydał ekipie remontowej zlecenie i po przeszło pół roku czasu stwierdzamy, że sytuacja w wymienionym budynku nie uległa zmianie. Ile było w tej sprawie ponagłań i interpelacji, nikt już nie zdoła zliczyć. Ostatnio chodzą słuchy, że całą sprawę przekazano Spółdzielni Remont i Konserwacja. Jest wątpliwość, czy za drugie pół roku wszystko będzie w porządku? Pytamy dyr. MZBM-u, czy chce doprowadzić do tego, co stało się z budynkiem na rogu ulic Pułaskiego i Boh. Getta? Czy nie lepiej w porę zabezpieczyć budynek, usuwając drobną usterkę? Chyba tak.

Już od wczesniej wiosny Komitet Blokowy Nr 5 przystąpił do urządzenia ogródka jordanowskiego przy ul. 1-go Maja. Mieszkańcy w czynie społecznym wykonali niemal wszystkie prace, pozostała jedna — przywiezienie piasku do piaskownicy. Jak na ironię losu, ci którzy winni byli służyć w każdej chwili pomocą tak pięknej inicjatywie społeczeństwa, sprzeniewierzyli się. Ani MZBM, ani MPGK, ani Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium nie dostarczył samochodu, gdyż nie pozwalały na to ... przepisy. Znamy te przepisy. Znamy i to, że mieszkańcy sami opłacili przygodnego szofera, który nie patrząc na przepisy, piasek dostarczył ku radości dzieci.

Po imprezach 1-szo Majowych na Pl. Lenina pozostało kilka ławek — własność Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Skorzystał z tego Komitet Blokowy Nr 11, który od dłuższego czasu starał się o nie i przeniósł 4 ławki na skwerku u zbiegu ulic Zamkowej i Zeromskiego, ku zadowoleniu wielu obywateli. W dowód wdzięczności, pracownicy MPGK. posadzili przew. Komitetu o... złoździeństwo. Dlaczego? Uważano widocznie, że nie poprzedziła tego, wymiana odpowiednich „piśemek”.

Komitet Blokowy Nr 30, od 2 lat starał się o worek cementu, by umocować huśtawkę w ogródku jordanowskim przy ulicy Śląskiej. Cel pożyteczny, lecz cóż z tego, kiedy pracownicy

MZBM-u twierdzą, że na „zabawki” cementu nie ma. Dopiero po usilnej interwencji Prezydium, cement wydano.

Nie ma worka cementu dla Komitetów Blokowych, ale na prowadzonych budowach robotnicy MZBM-u czy MPRB mogą nie tylko cement, ale deski, cegły i wapno porzucić na łaskę losu, „zapomnieć” o tak cennych materiałach, mogą rozlać na ulicy beczkę smoły, jak to miało ostatnio miejsce w Rynku. Pytamy dyrektorów naszych przedsiębiorstw, czy na takie „zabawki” są materiały budowlane?

Na popieranie czynów społecznych w Świdnicy leży w banku 120.000 złotych, przeznaczonych przez Prezydium WRN. Zbliża się koniec roku, a z pieniędzy tych nie wzięto ani złotówki. Czy czynów nie ma? Są, ale Prezydium MRN. nie uregulowało konkretnie spraw związanych z kupnem materiałów budowlanych i właściwie nie wiadomo, w jaki sposób zużytkować pieniądze.

W Komitetach Blokowych ludzie pracują społecznie — nikt im za to nie płaci. Nie załatwianie wniosków, nie udzielanie pomocy, bezduszność i biurokracja zniechęca ludzi, odsuwa od pracy.

Kto pomoże przełamać Komitetom Blokowym piętrzące się przed nimi trudności? Kto wywoli zdrową inicjatywę społeczeństwa z pełną bezdusznością i obojętności?

Wiele oczekujemy pod tym względem od radnych, administratorów, dzielnicowych M.O., czy członków partii, pracujących w Komitetach Blokowych. Jak dotychczas, z tej strony nie widać należytego wkładu. Przykro jest, że na 92 radnych MRN jedynie radny Tadeusz Chudy zasługuje na wyróżnienie za sprawowaną opiekę nad Komitetem Blokowym Nr 11.

Wiele gorzkich słów należy się również administratorom. Nie wszyscy z nich doceniają jeszcze znaczenie Komitetów Blokowych. Będąc najbliższymi mieszkańcom i ich spraw, mogliby wiele zmienić na lepsze w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych mogliby wytłumaczyć kilku biurokratom z ulicy Świerczewskiego, że społeczeństwo jest nie dla nich, ale oni dla społeczeństwa.

Adam Wysocki

Zagadnienia na czasie

Niewiele jest miast na Dolnym Śląsku, które by w tym stopniu odczuwały głód mieszkań, co Świdnica. To czterdziestotysięczne miasto powinno dziś zaspokoić dużo większe pragnienia, niż marzenia mieszkańców o pokoju z kuchnią.

W rezultacie wyłom i spustoszenie w mieszkaniach miasta Świdnicy jest taki, że nie musiałby się tego powstydić naloć kilkunastu bombowców.

Wystarczy rzut oka na śródmieście. Gruzy powalonych domów, które trzeba było rozebrać ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, budzą najbardziej smutne refleksy i wywołują przynębiające wrażenie. Ale ilość rozebranych już przez MPRB. budynków, nie wydaje się wcale tragiczną w porównaniu z ulicami: Spółdzielczą, Teatralną i Pańską, gdzie w przeszłych latach nie zostanie chyba śladu po starych, renesansowych domkach.

*

Nie było jeszcze takiego dnia, ażeby do Prezydium MRN. w Świdnicy nie zgłosiło się kilkanaście osób, ubiegających się o

jaki taki dach nad głową. o przy dział na mieszkanie, w którym bez trwogi można by było przemocować. To obalenie Prezydium; płacz, narzekanie i często nawet groźby — ma swoje uzasadnione przyczyny. Chodzi o to, że Referat Kwaterunkowy w Świdnicy, nie zdradza większych chęci, ażeby zaspokoić potrzeby swoich interesantów. Z tego by również wynikało, że ob. Wacław Pawlik, pełniący — o ile dobrze wiem — obowiązki kierownika Wydziału, nie może tym zadaniom sprostać.

— „Nie ma mieszkań”. Odpowiedź ta i bezradne rozkładanie rąk, które stały się z biegiem czasu jedynym i uswięconym przez tradycję sposobem załatwienia petenta, zbrzydły już wszystkim tym, którzy od Prezydium oczekują bardziej konkretnego rozwiązania sprawy. Nie zawsze nawet przyczyną negatywnego załatwienia jest brak mieszkań. Zainteresowani tą sprawą bardzo często sami przynoszą dokładne dane, dotyczące mieszkań złożonych z trzech i więcej izb, z których korzysta jedna lub dwie osoby. Jednak i w tym wypadku Referat Kwa-

(Dokończenie na str. 4)

Goście w Świdnickim P. C. K.

Kilka dni temu w ramach wymiany doświadczeń, przyjechała do Świdnicy jedna z drużyn sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża z Kopalni Siemianowice z woj. śląskiego. Drużyna przyjechała na zaproszenie drużyny sanitarnej PCK. Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych.

Należy przyznać, że pobyt miłych gości z Kopalni Siemianowice był „pracowity” gdyż Pow. Oddz. PCK. postarał się o to, aby czas ten odpowiednio zapelniał i urozmaicił. Nie mniejsze też było zainteresowanie gości. Gospodarze oprowadzili przede wszystkim gości. po zabytkach świdnickich, zapoznając ich z historią poszczególnych zabytków miasta. Następnie dokonano wymiany doświadczeń nie tylko na zorganizowanych przez miejscowe drużyny wieczorkach, ale i na stanowiskach pracy.

Goszcząca drużyna zwiedziła m. in. Fabrykę Porcelany w Jaworzynie Śl., gdzie zapoznała się z produkcją tej fabryki.

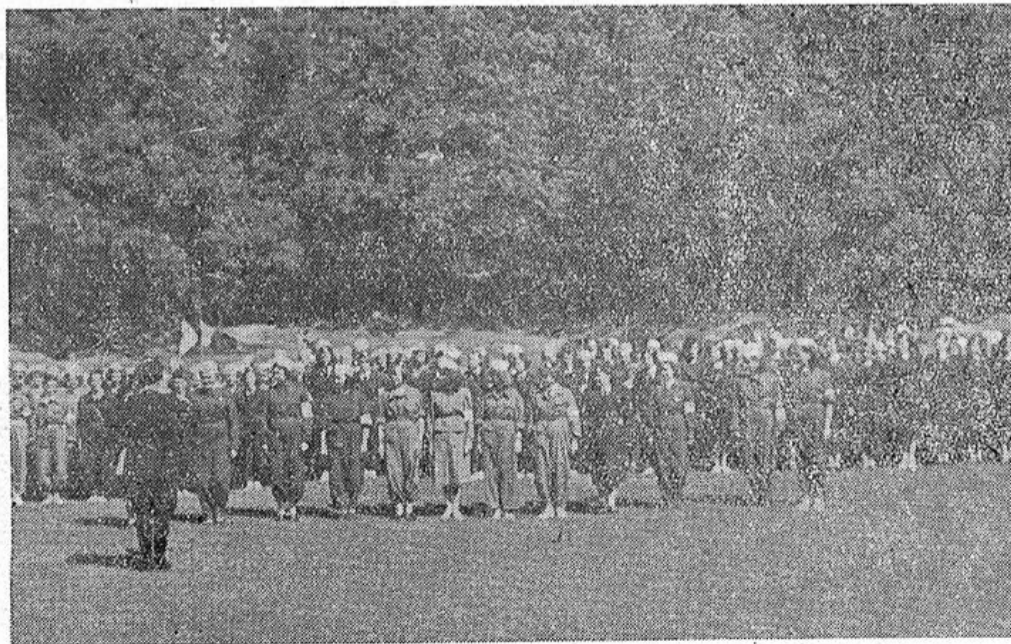
Bardzo piękny wycinek z serii trzydniowego pobytu wspomnianych gości, to zorganizowane spotkanie radzieckiej służby zdrowia z polską służbą zdrowia w Świebodzkiej Fabryce Zegarów, w którym brała udział i zaproszona drużyna. Nie trzeba chyba wspominać że spotkanie to upłynęło w nader swobodnej i serdecznej atmosferze. Uczestnicy spotkania w ożywionej dyskusji, szeroko dzielili się doświadczeniami swojej pracy zawodowej.

Trzeba powiedzieć, że nasz Czerwony Krzyż konsekwentnie realizuje swoje zadanie na odcinku współpracy nie tylko pomiędzy poszczególnymi drużynami, czy powiatami wewnątrz kraju, ale i zadanie współpracy między narodami.

W dniu 18 bm. nasz Pow. Oddz. PCK. gościł u siebie delegację Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża. Podobnie jak powyżej, następują długie, serdeczne rozmowy, dyskusje o pracy i doświadczeniach na odcinku pracy zawodowej i społecznej, gdyż praca Czerwonego Krzyża, to przede wszystkim praca społeczna.

W międzyczasie zagraniczni goście zwiedzają nasze miasto, a między innymi i Powiatową Wystawę Rolniczą. Dziela się swoimi wrażeniami. Z kolei następuje spotkanie z drużyną sanitarną Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych.

Franciszek Selwa



Powiatowa eliminacja drużyn sanitarnych PCK w Świdnicy. Na zdjęciu kierownik Oddz. Pow. PCK, ob. Refcio Władysław odbiera raport od komendanta drużyn sanitarnych.

«Perspektywy»

DODATEK SPOŁECZNO KULTURALNY
«Życia Świdnickiego»

Nie upraszczać spraw do załatwienia

W ostatnich numerach „Życia Świdnickiego” ukazały się kolejno artykuły Ireny Wiczyńskiej i M. Kędziora, omawiające problem gazet zakładowych. Trzeba stwierdzić z ubolewaniem, że pod pozorem „szczerości” treść tych wypowiedzi jest złośliwa a ich autorzy upraszczają poważną sprawę prasy miejscowej. Ogrom, słusznych i niesłusznych zarzutów pod adresem gazet zakładowych i „Życia Świdnickiego”, można streścić w takim sformułowaniu: gazety zakładowe są niepotrzebne, nierzeczowe, „odrzynane”, nieaktualne, kłopotliwe, drogie i autorzy nie umieją pisać dobrze po polsku. Ponieważ „Życie Świdnickie” ma również niski poziom, więc trzeba je ratować kosztem likwidacji gazet zakładowych z równoczesnym wprężeniem ich składów redakcyjnych i funduszy w służbę „Życia”.

Jako długoletni pracownik zakładu M-9 oraz członek kolegium redakcyjnego „Sygnałów ZWEM”, zabieram głos w tej sprawie przede wszystkim aby zaprotestować przeciw arbitralnemu i „nieomylnemu” stawianiu sprawy. Z drugiej zaś strony pragnę wziąć udział w dyskusji, wyrażając pogląd przeważnej części załogi M-9 na ten temat. Jesteśmy zdania, że załoga każdego większego zakładu powinna mieć swoją gazetę, która ma istotnie przy czynić się, zgodnie z ogólnym nurtem, do poprawy życia załogi oraz coraz sprawniejszego funkcjonowania organizmu zakładu. Może to być miesięcznik lub dwutygodnik, zależnie od warunków lokalnych. Podstawowym jednak warunkiem jest, aby gazeta była głosem załogi a nie dla załogi. Wychodząc z takiego założenia i na podstawie praktyki redakcyjnej musimy przyznać, że spełnienie tego warunku nie jest łatwe. Chcąc uniknąć wszelkich kłopotów, najlepiej gazetę zlikwidować, lecz takie rozwiązanie jest zbyt proste. Z drugiej zaś strony załoga, pozbawiona swojej trybuny i informatora, skazana jest na „szepcane” omawianie swoich spraw. Zresztą dla każdego jest zrozumiała rola prasy w ogóle, a gazeta zakładowa jest jedną z jej form celową wobec bujnego rozwoju, bogatej treści życia naszych załóg. Biorąc pod uwagę takie poważne zadania gazet zakładowych, nie możemy się zgodzić z twierdzeniem, że w realizacji tych zadań wyręczy ich „Życie Świdnickie” jako organ ogólnopowiatowy który specyficznych spraw poszczególnych załóg nie jest w stanie omówić, lub dopilnować ich załatwienia, a nie trudno chyba zrozumieć, że zainteresowania czytelników w różnych miejscach powiatu będą w takim wypadku skrajnie sprzeczne.

Wiemy, że poziom gazet zakładowych przeważnie daleki jest od ideału, że istnieją duże trudności wydawnicze. W różnych zakładach różnie bywa, lecz najlepszym sprawdzianem jest popularność oraz więź z załogą i nie trzeba

żadnych inkwizycyjnych poczynań, bo słaba gazeta sama umrze śmiercią naturalną, do bita przez niechęć załogi zakładu. Aby tak się nie stało, trzeba gazetom udzielić pomocy we wszelkiej dostępnej formie i tu należy stwierdzić, że na terenie Świdnicy mamy dogodne warunki wydawnicze, lecz wykorzystanie ich jest z nie zrozumiałych powodów utrudniane. Z omówionych na początku artykułów wynikałoby, że nie dysponujemy ludźmi umiejącymi pisać po polsku, a gazetę potrafi wydawać tylko personel zawodowo-dziennikarski; my uważamy takie stanowisko conajmniej za niewłaściwe.

Opierając się na doświadczeniu pracy „Sygnałów ZWEM” wiemy, że dziennikarstwa zakładowego można się nauczyć, trzeba skupić ludzi chętnych i zdolnych, korzystać z pomocy prasy centralnej, a przede wszystkim chcieć pracować i uczyć się, a poziom naszych wydawnictw będzie się systematycznie podwyższał. Jeżeli chodzi o wydawnictwo ZWEM, to zyskuje ono coraz większą popularność wśród załogi (za czyną nie wystarczającą nakładem), zaś podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja udzielają mu pomocy i poparcia, nie żałując równocześnie ponoszonych dość dużych nakładów finansowych, mimo wypadków osobistego figurowania na ławie krytykowanych w naszej gazecie. Przeglądając nasze numery, nie widzimy tam również owego alfabetyzmu, „odrzynania” i innych ciężkich grzechów, wymienionych w „Życiu Świdnickim”. Największą naszą trudność, to przeprowadzenie wydawnictwa przez drukarnię w Świdnicy, mimo że jej potencjalna zdolność produkcyjna daleko przekracza potrzeby wszystkich Świdnickich wydawnictw gazetowych.

Jak wiemy, z takimi właśnie trudnościami borykają się wszystkie świdnickie gazety zakładowe. Apelujemy o pomoc w tej sprawie nie od dzisiaj, lecz niestety dotychczas bez skutku. Uważamy, że pod patronatem wydziału propagandy PZPR i „Życia Świdnickiego” należałoby zwołać roboczą radę komitetów redakcyjnych celem ustalenia i usunięcia trudności wydawniczych oraz wymiany doświadczeń i omówienia lepszych form pracy. Trzeba zaprośić na tę radę również doświadczonych przedstawicieli redakcji „Gazety Robotniczej”, który mógłby udzielać rzeczowych rad i wskazówek.

Sprawa prasy jest ważna, lecz w tej chwili nie ma spraw aż tak zasadniczych, żeby okraszać ubogą tematyczną gazet miejscowych polemiką na tematy raczej administracyjne naszej prasy lokalnej. Ostrzyjmy lepiej nasze pióra na tych, którzy utrudniają życie i powodują niezadowolenia naszych czytelników.

Czekamy na radę prasową powiatu świdnickiego i na niej chcemy dokończyć dyskusję na omówiony temat.

Emil Krzemień



Stefania Lasak w RZS Pastuchów jest przodownicą pracy, w brygadzie polowej wypracowała najwięcej dniówek obrotowych.

Fortepian i podróż poślubna

Byłem niedawno na komedii pt. „Podróż Poślubna” granej w Świdnicy przez Wrocławski Teatr Młodego Widza.

Kiedy na sali zrobiło się ciemno, przez publiczność przeszedł dreszczyk oczekiwania. Fortepian w zagłębieniu tła orkiestry uderzył pierwsze akordy. Struchlałem — był brzydko rozstrojony. Fortepian, stanowiący nieodzowny rekwizyt Państwowego Teatru w Jeleniej Górze i w wystawianej sztuce odgrywający bardzo ważną rolę — rozstrojony! Nie sprawdzony przed spektaklem, nie doprowadzony do porządku!

Zrozumiałem. Ten fortepian w teatrze jest symbolem czy wykładnikiem muzycznego życia, muzycznej kultury Świdnicy.

Bo z tą świdnicką muzyką jest bardzo źle, właściwie nie ma jej wcale. Nie można przecież włączyć w nią audycji radiowych ani sporadycznych występów dowolnie skleconych zespołów odwiedzających nasze miasto dla celów — powiedzmy otwar-

cie — czysto dochodowych. Muzyczne życie w Świdnicy nie istnieje, śpi letargicznym snem, a może zupełnie zamarło. Proces obumierania odbywał się stopniowo. Jeszcze przed kilku laty istniała przy Domu Kultury Metalowców niezła mała orkiestra symfoniczna, prowadzona energicznie przez Bednarczuka, dawała o sobie znać orkiestra dęta ZZK., śpiewały: dobry chór żydowski i liczny choć słaby dźwiękowo chór PSS, pracowały jakieś takie zespoły wokalne, świetlicowe i szkolne. Pamiętam bardzo dobry chór Liceum Pedagogicznego pod batutą prof. Lewińskiego. A dziś? Rozmawiałem na ten temat z kierownikiem Oddziału Kultury MRN, Majorem. Rozkłada bezradnie ręce, bo nie ma na ten stan żadnego wpływu. Rzekomo opieka nad muzycznym życiem Świdnicy leży w rękach wice-rektora Wrocławskiej Szkoły Muzycznej mgr Halpona. Ale opieki tej żadną miarą nie widać. Spróbujemy analizować przyczyny.

Jeśli chodzi o zespoły in-

strumentalne, to Świdnica zaanej, choćby na średnim poziomie stojącej orkiestry skonstruować nie może. Nie ma pierwszych skrzypiec. Stary skrzypek inż. Lubicz próbował coś skleić, ale natknąwszy się wszędzie na obojętność lub złą wolę, opuścił ręce i gdzieś zniknął. Lini wioliniści mogliby zaledwie grać jako tako drugie skrzypce. Altówki nie ma, wiolonczeli nie ma. Istnieje jednak rzekomo jeden znosny kontrabasista. Flet, obój i fagot nie istnieją. Jeszcze jako tako jest z klarnetami wzgl. saksofonami i trąbkami. Naturalnie o waltorniach nie ma mowy. Dyrygenta nie ma, bo jedyny kwalifikowany muzyk w tym koханym mieście, zrażony lekceważeniem go we wszelkich poczynaniach artystycznych, człowiek stary i zgryźliwy odsunął się i jak fama głosi sprzedaje obecnie gazety i papiery w „Ruchu”.

O ile chodzi o śpiewaków to opowiadają, że w jakiejś spółdzielni fryzjerskiej znalazł się miły sopranik. Ale i sopran i dobrze zapowiadający się bas-baryton tak gorliwie były kształcone, że głos „diabli wzięli”. A jak jest z zespołami śpiewaczymi? Materiały głosowe niewątpliwie są. Ale kto ma je zorganizować, poprowadzić?

Zespoły w świetlicach — każda świetlica przecie musi mieć swój zespół — prowadzone są przez dyletantów. Akcja weryfikacyjna zainicjowana przez Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. o ile wiem, nie dała żadnych rezultatów. I stosuje się dotychczasową metodę kształcenia zespołów: głosy uczą się na słuch. Bez elementarnej znajomości teorii. Ponoż zrażać śpiewaka pięciolinia, wartościowymi nut, znakami chromatycznymi, określeniami tempa i dynamiki? Śpiewaj jak ci „dziób” urósł. A jak ma przy tym sposobie wyglądać kultura muzyczna i jakie mają być rezultaty? I co na to t.zw. „czynnik”? Jest znane powiedzonko: koń ma wielki łeb, więc niech się martwi.

Jan Jakób

M. R. N. Strzegom wyjaśnia

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Strzegomiu w związku z artykułem w gazecie „Życie Świdnickie” nr 43, z dnia 22 września br. pt. „Bezradne rozkładanie rąk do niczego nie prowadzi” wyjaśnia, że budynek położony obok gmachu Prezydium jest własnością Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie za czasów niemieckich był sąd.

Remontować powyższy budynek tut. Prezydium nie może, ponieważ nie jest on przekazany przez Min. Sprawiedliwości na rzecz tut. Prezydium, mimo że zwracaliśmy się w tej sprawie poprzez Powiatową Komisję Planowania Gospodarczego przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świdnicy. Nie mniej jednak w dalszym ciągu będziemy się starać o uzyskanie tego budynku i zagospodarowanie.

Odnosnie sprawy ściśnienia Urzędów i biur oraz nadwyżki metrażu przekazania na cele

mieszkania, to na terenie miasta sprawa ta również jest w toku realizacji, przykładem jest że Zarząd Budynków Mieszkalnych w najbliższych dniach zostanie przeniesiony z ulicy Dzierżyńskiego 25 do gmachu Prezydium.

W dniu 27 września br. na posiedzeniu Komitetu Miejskiego została podjęta decyzja przeniesienia urzędowania sekretariatu K. M. do przydzielonych pokoi także w gmachu Prezydium i zwolnione izby (około 7) zostaną przydzielone na cele mieszkaniowe.

W dalszym ciągu Prezydium dokonuje analizy zajmowanych biur przez instytucje i wypadki stwierdzenia nadwyżek metrażu względnie możliwości skomasowania do gmachu typowo przeznaczonego na ten cel, będziemy czynić starania o takowe zlokalizowanie.

Pasze na wczesną wiosnę

Wiadomo powszechnie, że przejście z żywienia zimowego na zieloną paszę zwiększa udoje od krow mlecznych. Dlatego też każdy rolnik wy czeka po zimie tej chwili, kiedy wiosenny odrost pastwiska umożliwi mu wypędzanie krow na zieloną paszę. Szczególnie w naszym powiecie spółdzielnie produkcyjne nie posiadają pastwisk w dostatecznych rozmiarach, to też do wcześniejszego dostarczenia krowom zielonej paszy nadają się poplony ozime. Najczęściej siew się u nas na poplony ozime mieszankę wyki ozimej z żytem, rora wysiewu jest najodpowiedniejsza w końcu sierpnia lub na początku września. Zbiór zielonej paszy przypada w początku maja przyszłego roku. Po zbiorze można z powodzeniem uprawiać ziemniaki lub inne rośliny pastewne.

O uprawie poplonów przekonali się spółdzielcy w Bagieńcu, gdzie zasiewa się w każdym roku około 5 proc. poplonów w stosunku do gruntów ornych. Ob. Czesław Tomaszewski, przewodniczący tejże spółdzielni mówi, że

bez uprawy poplonów ozimych spółdzielcy posiadaliby poważne trudności w bilansie paszowym. Uprawa poplonów ozimych, jest od szeregu lat stosowana w spółdzielniach produkcyjnych w Pastuchowie, Lutonii Górnej, Pozarżysku i innych.

Zielonki przeznaczone na okres wczesnej wiosny, zasługują na większe rozpowszechnienie niż ma to miejsce dotychczas. Dostarczają one zielonej paszy w tym okresie, kiedy pokarmu dla inwentarza naogół brakuje, podnoszą mleczność i pozwa-

lają na wykorzystanie pola dwukrotnie w jednym roku. Ponadto mieszanki zawierają w swym składzie rośliny motylkowe są dobrym przedplonem pod zasiew roślin następnych. Na poplony ozime można również stosować mieszankę poznańską, gorzowską i rzepak ozimy. Wszystkie te rośliny mogą wydawać dobry plon gdy są wcześnie zasiane. Późne siewy nie przynoszą większych korzyści, gdyż łatwo plantacje wymarzą, dlatego z siewem trzeba się spieszyć.

Fr. Stryjak

ECHA KRYTYKI

Strzegom i jego zieleńce

W związku z artykułem zamieszczonym w „Życiu Świdnickim” z dnia 25 lipca 1956 roku, krytykującym Miejską Radę Narodową w Strzegomiu — poczuwamy się do obowiązku wyjaśnić, że działalność taka ciąży pośrednio na Miejskich Przedsiębiorstwach Gospodarki Komunalnej w Strzegomiu.

Uwagi w artykule są słuszne i zdrowe. Posiadamy pewne skromne fundusze na utrzyma-

nie zieleńców miejskich. Musimy równocześnie przyznać, że w pierwszym półroczu zostały one w pewnej mierze zaniedbane. Powstało to na skutek trudności administracyjnych, gdyż kierownik techniczny spełniał od dłuższego czasu obowiązki swoje i dyrektora.

Poza tym trzeba przyznać, że praca staje się jeszcze wydajniejsza i przyjemniejsza, jeśli się widzi jej pozytywne wyniki. A w Strzegomiu jeśli chodzi o zieleńce i w ogóle o czystość, to niestety tak nie jest. Nasi mieszkańcy w dużej mierze nie zostali jeszcze do tego stopnia wychowani, aby nauczyć się szanować pracę drugiego i dbać o higienę w tym wypadku też o zieleńce.

Dyrekcja MPKG w porozumieniu z Prezydium MRN. chcąc zlikwidować zły stan rzeczy — przeprowadziła w tych dniach oczyszczenie zieleńców z papirów, różnych chwastów itp., zasadzono kwietniki świeżymi kwiatami.

Chcemy, aby miejskie zieleńce i mały park stały się miłym miejscem odpoczynku po pracy dla mieszkańców miasta.

Wydaliśmy wątkę tym, którzy często wprost po chulihańsku niszczą ławki, kosze na odpadki, zieleńce, trawniki i kwietniki. Ustawiono płatnego strażnika dla ochrony wymienionych terenów, który zarazem będzie przeprowadzał prace porządkowe.

Przygotowano pogadankę radiową dla ludności Strzegomia. Na pierwszy raz ogólnie pouczającą, a w następnych pogadankach będziemy wskazywać złe czyny i nazwiska tych, którzy je spowodowali. Skoro nie pomoże sroła wychowawcza, Prezydium łącznie z organami M.O. będzie karało winnych naruszenia porządków publicznych.

Na marginesie dyrekcja Miejskiego Przeds. Gosp. Kom. chciałaby przedstawić sprawę czystości miasta. Natrafiliśmy na brak chętnych do pracy przy zmiataaniu ulic. Zamiast zatrudnić 6 osób, zatrudniamy tylko 3, mimo naszych starań i do tego niezłych zarobków (od 650 — 900 zł). Pracę tę traktują fałszywie jako poniżającą.

Mieszkańcy syją śmiecie na chodniki bądź na podwórka. Wiemy też o tym, że nie wszystkim są winni mieszkańcy, bo jeżeli ZBM. nie może, czy nie chce pobudować dostatecznej ilości skrzyń na śmiecie — to musi być brudno. Chodzi o to, aby i ZBM pomyślał o tej sprawie.

Dyrekcja MPKG w Strzegomiu



W dniach 22 i 23 września br. w Świdnicy odbyły się półfinałowe mistrzostwa Polski w siatkówce mężczyzn Zrzeszenia Sportowego „Start”. W zawodach brały udział drużyny, które zdobyły mistrzostwo swoich województw, tak: woj. Wrocław reprezentował „Start” ze Świdnicy, woj. kieleckie — Start Kielce, woj. Kraków — Start Wadowice, woj. łódzkie — Start Wieluń. Do finału zakwalifikowała się reprezentacja Wrocławia, wygrywając wszystkie spotkania.

W dniu 23 września w spotkaniu bokserskim o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej pomie-

dzy Polonią Świdnica a Stalą Czechowce przy stanie 5:11 dla Czechowic mecz został przerwany z powodu protestów i incydentów publicznych.

W meczu piłkarskim w mistrzostwo III ligi Polonia przegrała z Kolejarzem Kluczbork 3:1, i ostatecznie zajmuje w tabeli 8 miejsce.

W meczu piłkarskim o mistrz. kl. B Polonia Ib wysoko pokonała Kolejarza z Jaworzyny Sl. w stosunku 5:0.

W meczu piłkarskim juniorów Polonia pokonała Górnika z Wałbrzycha aż 14:2.

Panowie z watą w uszach

Wiadomo jaką rolę spełnia spółdzielczość samopomocowa w naszym kraju, to też w miarę postępu wzrastają większe wymagania ze strony społeczeństwa do tych spółdzielni. — Zakorenili się w naszych spółdzielniach poglądy, że tylko należy dbać o rozbudowę placówek i sklepów, które dają duże dochody, a to przeważnie przez sprzedaż napojów alkoholowych, nie zwracając uwagi na to, czy zaspakają właściwe potrzeby społeczeństwa.

Tak się dzieje u nas w Strzegomiu Nie pomagają nawet próby przez prasę, którą napewno

w G. S.-sie czytają. Pisaliśmy pod adresem zarządu G.S. o tym, że wolelibyśmy porządną bar mleczną, zamiast baru z wódką. Proponowaliśmy również zrobienie podręcznego magazynu w mieście, co rozwiązałoby trudności w zaopatrywaniu się w wiele artykułów na miejscu. Zastwardziali ludzie siedzą w tym G.S.-sie. Ani drgną. Towarzysze z G.S.-u, czy znane są wam uchwały VII Plenum naszej partii? Jeżeli nie, to zapoznacie się z nimi. Bo jak dotychczas widać, macie watę w uszach.

K. Z.

Zagadnienia na czasie

(Dokończenie ze str. 2) terunkowy „znajdzie” po kilku dniach szereg „obiektywnych” przyczyn, które są dostateczną przeszkodą, stojącą na drodze i uniemożliwiającej spełnienie Referatowi Kwaterunkowemu swego obowiązku. Dopiero na ostatnim zebraniu POP. przy Prezydium MRN, w Świdnicy poddano krytyce działalność Referatu Kwaterunkowego i postanowiono znaleźć wyjście z tego impasu. W związku z tym, w ostatnich dniach sierpnia, pracownicy Prezydium udali się na kontrolę mieszkań, w celu ujawnienia nadwyżki lokalowej.

Dwuosobowa komisja do kontroli prywatnych mieszkań, złożona z pracowników Prezydium niezwiązanych z pracą Referatu Kwaterunkowego, w przeciągu jednej godziny wykryła 6 nadwyżek lokalowych. Przy ul. Komunardów 18, m. 4 w Świdnicy zamieszkuje ob. Wacław Chrzanowicz. Mieszkanie, które zajmuje, składa się z trzech izb o łącznym wymiarze około 43 m². W tym samym budynku, na trzecim piętrze, mieszka ob. Leokadia Duda. Jej rodzina złożona z pięciu osób, korzysta z 4 pokoi i kuchni. W budynku przy ulicy Komunardów 20, m. 5 mieszka trzyosobowa rodzina ob. Michała Czarki, która zajmuje 4 pokoje z kuchnią. W bloku tym również zamieszkuje ob. Moszek Grynberg (cztery osoby) — korzysta z 4 pokoi z kuchnią o łącznym wymiarze około 144 m². Należy dodać, że rodzina Grynbergów jeden pokój przeznaczają wyłącz-

nie do suszenia bielizny. Ob. Gustaw Pietruszka (Komunardów 20, m. 10) zajmuje 3 pokoje z kuchnią (3 osoby). Przy ul. Wąłowej 2, m. 4. ob. T. Wilczyńska korzysta z trzech pokoi i kuchni (2 osoby). Warto dodać, że w większości wypadków wymienieni lokatorzy deklarują się dobrowolnie na zmianę ich mieszkań na mniejsze. Zgodnie z obowiązującymi przepisami o dopuszczalnym metrażu. Po dokonaniu tej zamiany oraz po przeprowadzeniu drobnych remontów, w zwolnionych mieszkaniach można z powodzeniem pomieścić 12 rodzin.

Druk. Świdnica Z 1504 F-7-7843

A więc są mieszkania. Jak donoszą członkowie komisji kontroli mieszkań — są nawet wolne, niezamieszkałe. Czyżby o nich nie wiedział Referat Kwaterunkowy? Wiedział, tylko że... dla Referatu Kwaterunkowego w Świdnicy istniały stale jakieś „obiektywne” powody, które uniemożliwiały mu przedsięwziąć odpowiednie kroki. Bez względu na to, w jakich warunkach lokalowych w Świdnicy żyje bardzo dużo rodzin. A przecież tego rodzaju sytuacja stwarza wybitnie warunki do handlu mieszkaniami, na który tak gorąco uważa się społeczeństwo Czyżby i o tym nie wiedział Referat Kwaterunkowy?

Cierpliwość jest wielką cnotą. Ale czas już najwyższy, ażeby zmora wszystkich „obiektywnych” powodów przestała dręczyć nasze społeczeństwo. Czas chyba, ażeby Prezydium MRN. w Świdnicy zajęła się tymi sprawami.

Z. M.

Fakty karygodne ujawniła kontrola pojazdów mechanicznych

W dniach 20 i 21 września br. przeprowadzono w Świdnicy akcję kontrolną pojazdów mechanicznych.

Akcja zorganizowana przez pluton kontrolny ruchu drogowego Milicji Obyw. w Wałbrzychu. W kontroli brali również udział przedstawiciele wydziału komunikacji drogowej i Komisji Komunikacyjnej Prezydium MRN w Świdnicy, oraz PKS-u.

Kontrola została przeprowadzona przed zajezdniami większych przedsiębiorstw i zakładów jak: Państwowa Kom. Samochodowa, Państw. Ośrodek Maszynowy, Przedsięb. Transportowe Handlu Wewn. i Spółdzielnia Pracy Transportowej „Siła”.

Kontrola wykazała, że już w czasie wyjazdu w teren pewna ilość samochodów posiada braki techniczne jak: niesprawne hamulce, nie funkcjonujące kierunkowskazy, brak światła itp.

Stwierdzono, że dyspozytor POM-u nr 18 powierza prowadzenie ciągników osobom nie upoważnionym. Niektóre ciągniki nie są zaopatrzone w znaki rejestracyjne. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w tutejszym PKS-ie. Kierowcy przed wyjazdem w teren za mało interesują się stanem technicznym powierzonych im samochodów, stwierdzono, że wyjeżdżają w teren z usterkami technicznymi, które już zauważono w czasie kontroli w dniu poprzednim. Kontroler techniczny PKS-u powinien więcej uwagi zwrócić na stan wołów wysyłanych w teren.

Wprost karygodnym jest fakt przewożenia większej grupy dzieci na wycieczkę traktorem z przyczepą, który prowadził kierowca Władysław Kopeć, zatrudniony w gospodarstwie OZR w Jaworze Starym. Pojazd zatrzymano, stwierdzono brak hamulców w przyczepie. Po wyjaśnieniu kierownikowi wycieczki, jakie skutki mogą wynikać z tego sposobu transportu, opuścił niebezpieczny pojazd, udając się w dal szłą drogą pieszo. Na kierowcę sporządzono doniesienie.

Ogółem poddano kontroli około 90 pojazdów. Wyniki kontroli są następujące: 13 kierowców ukarano doraźnym mandatem za mniejsze przekroczenie, 7-miu kierowcom zatrzymano czasowo pozwolenie na prowadzenie pojazdów, w tym 2 za stan nietrzeźwy.

Po ukończeniu akcji kontrolnej w tym samym dniu odbyło się Kolegium w Wydziale Społeczno-Admin., które rozpatrzyło sprawy obwinionych kierowców. Ukarani zostali: ob. Zenon Postowicz, za jazdę motocyklem w stanie nietrzeźwym i spowodowanie lekkiego wypadku, na 6 tygodni pracy poprawczej oraz wstrzymanie pozwolenia jazdy na wymieniony okres, ob. Antoni Wronowski, na 4 tygodnie pracy poprawczej, za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym. Pozostałym udzielono nagany i upomnienia.

H.S.

Sprostowanie od redakcji

Dnia 22 września br. w nr 43 „Życie Świdnickie” w rubryce „Kronika sądowa” ukazała się krótka notatka o napadzie, jaki miał miejsce niedaleko Olszan.

Korespondent nasz opisując ten fakt przez pomyłkę poprzedzając nazwiska sprawcy napadu i napadniętego.

W związku z tym prostujemy, podając, że Lukas Eugeniusz napadł na Przypek Mariana w pobliżu Olszan, uderzył go z tyłu kołkiem po głowie i nieprzytomnemu skradł 800 zł. Lukas został aresztowany i zasądzony na półtora roku więzienia przez Sąd Powiatowy w Świdnicy.

Słusznie więc, tak napadnięty Przypek i mieszkańcy Olszan domagali się na zebraniu w dniu 20 września br. — wyjaśnienia sprawy ze strony naszej redakcji i umieszczenia sprostowania pomyłki.

Prostując nieścisłości poprzedniej notatki, pragniemy naprawić krzywdę spowodowaną przez stawieniem nazwisk.